



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 grudnia 2021 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie III Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia del. Ewa Uchman

po rozpoznaniu w dniu 2 grudnia 2021 r. w Warszawie na posiedzeniu niejawnym

sprawy

z powództwa Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Warszawie

przeciwko Telewizji Polskiej S.A. z siedzibą w Warszawie

o ochronę dóbr osobistych

1. zobowiązuje pozwaną Telewizję Polską S.A. z siedzibą w Warszawie do opublikowania na własny koszt, w terminie 14 (czternastu) dni od uprawomocnienia się niniejszego wyroku, na stronie internetowej pozwanej, w zakładce zawierającej materiały dotyczące serwisu „Wiadomości” (<http://wiadomości.tvp.pl/> lub w razie zmiany adresu strony, na stronie aktualnej w dacie publikacji), w czarnej ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 400

pikseli x 380 pikseli, na białym tle, czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 12 i co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word), wraz z wyróżnionym tytułem zapisanym grubą czcionką w kolorze czerwonym, bez zastosowania jakichkolwiek działań zmniejszających rangę, powagę lub czytelność tekstu, w górnej części wyżej wymienionej strony, bezpośrednio pod menu nawigacyjnym i główną ramką zawierającą logo „Wiadomości”, a ponad listą materiałów prasowych, opublikowanych na tej stronie, w formie trwale widocznej (tj. nie w formie rozwijających się lub zmieniających pasków/elementów) i czytelnej, w tym w żadnej części nieprzysłoniętej innymi elementami oraz utrzymywanie na niej nieprzerwanie przez okres 30 (trzydziestu) dni od dnia opublikowania, oświadczenia następującej treści:

„PRZEPROSINY

Telewizja Polska S.A. przeprasza Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej za to, że w wyemitowanych na antenie TVP1 wydaniach „Wiadomości” o godz. 19.30 w dniach 24, 25 października 2016 r., a także 27 listopada 2016 r. materiałach, zamieszczone zostały nieprawdziwe i dyskredytujące informacje, poddające w wątpliwość prawidłowość działania Fundacji.

Telewizja Polska S.A. oświadcza, że informacja o rzekomym pozyskiwaniu środków publicznych w wyniku przychylności ze strony polityków była nieuprawniona. Nie jest bowiem prawdą, że Fundacja była szczególnie wspierana przez polityków powiązanych z obozem władzy PO – PSL, natomiast prawdą jest, że liczba zleconych projektów nie zależała od tego, które ugrupowanie polityczne aktualnie sprawowało władzę.

Nie była też prawdziwa informacja o rzekomo niewłaściwym sposobie wydatkowania pozyskanych przez Fundację środków ze względu na wysokie koszty wynagrodzeń przewidziane w budżecie Fundacji, gdyż statutowa działalność Fundacji polega na prowadzeniu szkoleń i stąd uzasadnione jest przeznaczanie dużej części tych środków na wynagrodzenia dla osób prowadzących szkolenia.

Nie jest nadto prawdą, że działalność podejmowana przez Fundację jest nieistotna dla interesu publicznego, albowiem Fundacja jest jedną z największych pozarządowych organizacji szkoleniowo – doradczych, wspierających rozwój samorządności w Polsce od ponad 28 lat.

Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane w wyniku przegranego procesu sądowego.

Telewizja Polska S.A.”

2. zobowiązuje pozwaną Telewizję Polską S.A. z siedzibą w Warszawie do wyemitowania, 3 (trzy) razy, w odstępach nie dłuższych niż 7 (siedem) dni, nie później niż bezpośrednio przed najbliższym po uprawomocnieniu się niniejszego wyroku lub w kolejnym wydaniu „Wiadomości” o godz. 19.30 w taki sposób, aby oświadczenie pojawiło się jako pierwsza informacja spotu zawierającego oświadczenie o następującej treści:

„PRZEPROSINY

Telewizja Polska S.A. przeprasza Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej za to, że w wyemitowanych na antenie TVP1 wydaniach „Wiadomości” zamieszczone zostały nieprawdziwe i dyskredytujące informacje, poddające w wątpliwość prawidłowość działania Fundacji i umniejszające jej renomę.

Telewizja Polska S.A. oświadcza, że:

- *informacja o rzekomym pozyskiwaniu środków publicznych w wyniku jakiegokolwiek przychylności ze strony polityków była nieuprawniona;*
- *wszelkie środki publiczne pozyskiwane przez Fundację nie stanowiły nagrody, albowiem były one świadczone na rzecz Fundacji w związku z realizacją konkretnych zadań publicznych;*
- *struktura wydatkowania pozyskiwanych przez Fundację środków jest prawidłowa i odpowiada edukacyjnemu charakterowi statutowej działalności Fundacji;*
- *Fundacja realizuje istotny interes publiczny, albowiem jest jedną z największych pozarządowych organizacji szkoleniowo – doradczych, wspierających rozwój samorządności w Polsce od ponad 28 lat.*

Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane w wyniku przegranego procesu sądowego.

Telewizja Polska S.A.”

- przy czym emisja przeprosin powinna nastąpić jako transmisja głosowa, polegająca na odczytaniu przez prowadzącego danego dnia wydanie „Wiadomości” dziennikarza, treści wskazanych przeprosin, w sposób płynny i zrozumiały, uwzględniający interpunkcję zawartą w tekście, na poziomie głośności

odpowiadającym głośności całego wydania tego programu, zaś w trakcie emisji głosowej transmitowany winien być także obraz w postaci białej planszy, zawierającej treść przeprosin, zapisanych czarną pogrubioną czcionką w największym możliwym rozmiarze, który nie wpłynie jednocześnie negatywnie na możliwość zapoznania się z pełną treścią oświadczenia, a jednocześnie zapewni największe możliwe wykorzystanie planszy;

3. zobowiązuje pozwaną Telewizję Polską S.A. z siedzibą w Warszawie do opublikowania na stronie internetowej pozwanej <http://wiadomości.tvp.pl/> na własny koszt, w terminie 7 (siedmiu) dni od uprawomocnienia się niniejszego wyroku, w czarnej ramce o rozmiarze nie mniejszym niż 400 pikseli x 380 pikseli, na białym tle, czarną pogrubioną czcionką Times New Roman 12 i co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word), wraz z wyróżnionym tytułem zapisanym grubą czcionką w kolorze czerwonym, bez zastosowania jakichkolwiek działań zmniejszających rangę, powagę lub czytelność tekstu, oraz utrzymywanie na niej nieprzerwanie przez okres 30 dni, bezpośrednio pod publikowanymi materiałami oświadczenia następującej treści:

„PRZEPROSINY

Telewizja Polska S.A. przeprasza Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej za to, że w wyemitowanych na antenie TVP1 wydaniach „Wiadomości” o godz. 19.30 materiałach, zamieszczone zostały nieprawdziwe i dyskredytujące informacje, poddające w wątpliwość prawidłowość działania Fundacji.

Telewizja Polska S.A. oświadcza, że informacja o rzekomym pozyskiwaniu środków publicznych w wyniku przychylności ze strony polityków była nieuprawniona. Nie jest bowiem prawdą, że Fundacja była szczególnie wspierana przez polityków powiązanych z obozem władzy PO – PSL, natomiast prawdą jest, że liczba zleconych projektów nie zależała od tego, które ugrupowanie polityczne aktualnie sprawowało władzę.

Nie była też prawdziwa informacja o rzekomo niewłaściwym sposobie wydatkowania pozyskanych przez Fundację środków ze względu na wysokie koszty wynagrodzeń przewidziane w budżecie Fundacji, gdyż statutowa działalność Fundacji polega na prowadzeniu szkoleń i stąd uzasadnione jest przeznaczanie dużej części tych środków na wynagrodzenia dla osób prowadzących szkolenia.

Nie jest nadto prawdą, że podejmowana przez Fundację działalność jest nieistotna dla interesu publicznego, albowiem Fundacja jest jedną z największych pozarządowych organizacji szkoleniowo – doradczych, wspierających rozwój samorządności w Polsce od ponad 28 lat.

Niniejsze oświadczenie zostało opublikowane w wyniku przegranego procesu sądowego.

Telewizja Polska S.A.”

4. zasądza od pozwanej Telewizji Polskiej S.A. z siedzibą w Warszawie na cel społeczny – tj. na rzecz stowarzyszenia Sieć Obywatelska Watchdog Polska z siedzibą w Warszawie kwotę 30.000 zł (trzydzieści tysięcy złotych);
5. w pozostałym zakresie oddala powództwo;
6. zasądza od pozwanej Telewizji Polskiej S.A. z siedzibą w Warszawie na rzecz powódki Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Warszawie kwotę 2.837 zł (dwa tysiące osiemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 737 zł (siedemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 3 stycznia 2018 r. powódka Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej z siedzibą w Warszawie wystąpiła przeciwko Telewizji Polskiej S.A. z siedzibą w Warszawie o ochronę dóbr osobistych, wnosząc o:

1) zobowiązanie pozwanej do opublikowania na własny koszt, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na stronie internetowej TVP, w zakładce zawierającej materiały dotyczące serwisu „Wiadomości” (<https://wiadomosci.tvp.pl/>) oświadczenia o przeproszeniu - o treści i formie szczegółowo wskazanej w pozwie - i utrzymywania tego oświadczenia nieprzerwanie przez 60 dni od dnia opublikowania;

2) zobowiązanie pozwanej do opublikowania na własny koszt, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na pierwszej stronie w 4 kolejnych wydaniach dwutygodnika „Pismo Samorządu Terytorialnego WSPÓLNOTA” oświadczenia o przeproszeniu - o treści i formie szczegółowo wskazanej w pozwie;

3) zobowiązanie pozwanej do opublikowania na własny koszt, w terminie 45 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, na pierwszej stronie w 2 kolejnych wydaniach miesięcznika „Gazeta Samorządu i Administracji” oświadczenia o przeproszeniu - o treści i formie szczegółowo wskazanej w pozwie;

4) zobowiązanie pozwanej do wyemitowania 3 razy w odstępach nie dłuższych niż 7 dni, nie później niż bezpośrednio przed najbliższym po uprawomocnieniu się wyroku w niniejszej sprawie lub kolejnym wydaniu „Wiadomości” o godz. 19.30 w taki sposób, by oświadczenie pojawiło się jako pierwsza informacja, oświadczenia o przeproszeniu - o treści i formie szczegółowo wskazanej w pozwie;

5) zobowiązanie pozwanej do zaniechania dalszych naruszeń dóbr osobistych powódki poprzez niezwłoczne usunięcie z portalu <https://wiadomosci.tvp.pl/> w całości i trwale materiałów,

które odnoszą się do powódki, w szczególności materiałów opublikowanych w dniach 24, 25 października oraz 27 listopada 2016 r. o godzinie 19.30 oraz wszelkich innych materiałów zawierających nieprawdziwe informacje dotyczące działalności powódki – względnie, na wypadek gdyby Sąd nie uwzględnił wniosku o usunięcie materiałów ze strony internetowej – o zobowiązanie pozwanej do opublikowania na własny koszt, w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, bezpośrednio pod opublikowanymi materiałami dotyczącymi powódki oświadczenia o przeproszeniu - o treści i formie szczegółowo wskazanej w pozwie;

6) zobowiązanie pozwanej do zaniechania dalszych naruszeń dóbr osobistych powódki poprzez zakazanie rozpowszechniania, w jakiegokolwiek formie, nieprawdziwych lub nieścisłych informacji oraz bezpodstawnych zarzutów wobec powódki oraz jej działalności;

7) zasądzenie na podstawie art. 448 kc od pozwanej kwoty 30.000 zł na cel społeczny, tj. na rzecz Stowarzyszenia Sieć Obywatelska Watchdog Polska z siedzibą w Warszawie w związku z doznaniem przez powódkę krzywdy wskutek rozpowszechniania na jej temat nieprawdziwych i nieścisłych informacji w materiałach wyemitowanych w wydaniach „Wiadomości” w dniach 24,25 października oraz 27 listopada 2016 r.

W uzasadnieniu powódka podała, że żądanie pozwu ma swoje źródło w kilkukrotnym i rażącym naruszeniu dóbr osobistych powódki przez pozwaną, która w wyemitowanych w dniach 24, 25 października oraz 27 listopada 2016 r. w wieczornych wydaniach „Wiadomości” o godz. 19.30 zarzuciła powódce działania polegające na uzyskiwaniu dotacji finansowych na skutek przychylności politycznej, wydatkowaniu uzyskanych pieniędzy w sposób niezgodny ze standardami organizacji pożytku publicznego i nieistotność podejmowanych przez powódkę działań dla interesu publicznego. Zdaniem powódki pozwana naruszyła w ten sposób dobra osobiste powódki – jej dobre imię i renomę (*k.3-44 – pozw*).

W odpowiedzi na pozew pozwana Telewizja Polska S.A. z siedzibą w Warszawie wniosła o oddalenie powództwa. W uzasadnieniu zaprzeczyła, aby naruszyła dobra osobiste powódki oraz podniosła, że w sprawie zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność jej działania. Zdaniem pozwanej informacje podane w objętych pozwem materiałach są prawdziwe. Stwierdzenie, że powódka jest „dotowana” pojawia się w publikacjach tylko dwukrotnie i w innym kontekście niż

wskazuje powódka. W programach zamieszczono wypowiedzi ekspertów (prof. Zaradkiewicza, prof. Wawrzyka), którzy nie stwierdzają faktów, a jedynie wyrażają opinię. Ponadto materiały zawierają stanowisko powódki oraz wypowiedzi polityków różnych opcji politycznych, przez co zdaniem pozwanej spełniła ona wymóg zachowania wymaganej rzetelności w relacjonowaniu faktów. Pozwana zarzuciła też, że treść pozwu i jego uzasadnienie odzwierciedlają jedynie subiektywne zapatrywanie strony powodowej, które nie ma żadnego znaczenia dla sprawy. Pozwana argumentowała nadto, że materiały zostały opublikowane w ważnym interesie społecznym i wpisywały się w debatę publiczną. Jednocześnie pozwana podkreśliła, że nie kwestionowała i nie kwestionuje dorobku powodowej Fundacji i jej zasług dla budowy społeczeństwa obywatelskiego (*k.199-210 – odpowiedź na pozew*).

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka – Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej (*dalej: FRDL*) jest organizacją pozarządową, założoną w 1989 roku. Jej celem jest krzewienie idei samorządności obywatelskiej, jako podstawowej formy demokracji, poprzez działalność oświatową, doradczą, naukową i badawczą. W ramach realizacji celów zajmuje się między innymi organizowaniem i prowadzeniem szkoleń, w tym dla samorządu terytorialnego. Rocznie szkoli ok. 50.000 osób, prowadząc około 3.500 szkoleń rocznie. Jest liderem na rynku, jeśli chodzi o szkolenia dla samorządów (*k.48-55 – odpis KRS; k.60-67 – Statut; k. 347-353 – zeznania świadka Witolda Monkiewicza, k.365-359 – zeznania świadka Jerzego Stępnia, k.366-370 – zeznania świadka Anny Jagiełło, k. 370-372 – zeznania świadka Andrzeja Banacha, k. 359-361 – zeznania świadka Jana Jakuba Wygnańskiego; k. 361 – 364 – zeznania świadka Zofii Komorowskiej; k.395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego; k.118 – Raport roczny 2016; k. 120 – Sprawozdanie roczne 2014; k.121 – Raport z badań; okoliczność bezsporna*).

Organem nadzoru w FRDL jest Rada Fundatorów, na czele której stoi Jerzy Stępień – były Prezes Trybunału Konstytucyjnego (sędzia w stanie spoczynku). Rada Fundatorów nie reprezentuje Fundacji na zewnątrz i nie kieruje działalnością Fundacji - funkcję tę pełni zarząd. Jerzy Stępień nie pobiera wynagrodzenia za zasiadanie w Radzie Nadzorczej. Był współzałożycielem FRDL w 1989 r. (*k.48-55 – odpis KRS; k.60-67 – Statut; k. 347-353 –*

zeznania świadka Witolda Monkiewicza, k.365-359 – zeznania świadka Jerzego Stępnia, k.366-370 – zeznania świadka Anny Jagiełło, k. 370-372 – zeznania świadka Andrzeja Banacha; k. 395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego).

W 2016 r. (a także przed tą datą) powódka prowadziła działalność szkoleniową poprzez organizowanie i prowadzenie szkoleń, między innymi dla urzędników samorządu terytorialnego oraz ministerstw. Za przeprowadzone szkolenia otrzymywała wynagrodzenie – w tym z Urzędu m. st. Warszawy. Powódka nie otrzymywała nigdy z warszawskiego ratusza ani z ministerstw żadnych dotacji - tj. nieodpłatnej i bezwrotnej pomocy finansowej. Otrzymane z w/w źródeł przelewy pieniężne stanowiły zapłatę wynagrodzenia za świadczone usługi szkoleniowe (*k. 347-353 – zeznania świadka Witolda Monkiewicza, k.365-359 – zeznania świadka Jerzego Stępnia, k.366-370 – zeznania świadka Anny Jagiełło, k. 370-372 – zeznania świadka Andrzeja Banacha, k. 395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego).*

W okresie styczeń – grudzień 2016 r. FRDL otrzymała szereg przelewów finansowych z warszawskiego ratusza tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie szkoleń dla urzędników samorządowych (*k.137 – 144 – lista przelewów).*

FRDL była zawsze apolityczna, nigdy nie manifestowała żadnych poglądów ani sympatii politycznych. Nie realizowała szkoleń, ani nie otrzymywała zleceń dzięki przychylności jakiegokolwiek partii politycznej, w tym koalicji PO-PSL (*k. 347-353 – zeznania świadka Witolda Monkiewicza, k.365-359 – zeznania świadka Jerzego Stępnia, k.366-370 – zeznania świadka Anny Jagiełło, k. 370-372 – zeznania świadka Andrzeja Banacha, k. 395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego).*

W latach 2011 – 2014, tj. w czasie gdy w Polsce rządziła koalicja PO – PSL, powódka przeprowadziła mniej szkoleń dla urzędników samorządowych i państwowych niż w latach 2015-2016, gdy władzę w kraju objęła partia Prawo i Sprawiedliwość (*k.122 – zestawienie działalności szkoleniowej FRDL w latach 2011 -2016, k. 347-353 – zeznania świadka Witolda Monkiewicza; k. 395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego).*

Powodowa Fundacja podlegała kontrolom finansowym ze strony ministerstw, urzędów marszałkowskich, instytucji Unii Europejskiej, Najwyższej Izby Kontroli. Kontrole te, w tym kontrole w zakresie wykorzystania środków publicznych, nigdy nie wykazały jakichkolwiek

nieprawidłowości (k. 347-353 – zeznania świadka Witolda Monkiewicza, k.359-361 – zeznania świadka Jana Jakuba Wygnańskiego; k. 395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego).

Powódka otrzymywała słowa uznania dla swej działalności od wszystkich Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, urzędujących po 1989 r., a także od Marszałków Sejmu i Senatu oraz Prezesów Rady Ministrów rządów poszczególnych kadencji (k. 123 – 136 – listy gratulacyjne).

W dniu 24 października 2016 r. o godzinie 19.30 w stacji telewizyjnej TVP1, emitowanej przez pozwaną Telewizję Polską S.A. z siedzibą w Warszawie (dalej: TVP S.A. lub TVP), został opublikowany jako pierwszy news reportaż pt. „*Komu płaci warszawski ratusz?*”, autorstwa dziennikarza Jarosława Olechowskiego. Reportaż rozpoczynał się od zapowiedzi prowadzącego przedmiotowe wydanie programu Michała Adamczyka: „*Komu i za co warszawski ratusz płaci setki tysięcy złotych, to głośno powtarzane pytanie sprowokowała publikacja w internecie listy finansowych przelewów stołecznego ratusza, a na liście tych, których dotuje Warszawa, są fundacje, z którymi powiązany jest były prezes Trybunału Konstytucyjnego (...)*”. Następnie pojawił się komentarz dziennikarza Jarosława Olechowskiego: „*Wielkie pieniądze i wielka władza, stołeczni urzędnicy co roku decydują o tym, na co wydać miliardy złotych z warszawskiego budżetu, pieniądze trafiają m. in. do setek firm oraz fundacji*”. Kolejno w materiale umieszczono wypowiedź ówczesnego rzecznika urzędu m. st. Warszawy Bartosza Milarczyka, który stwierdził: „*Jest to całkowicie przejrzysty proces, którego zadaniem jest to, aby wybierać te pomysły i realizować te projekty, które mają na rzecz działanie na rzecz mieszkańców Warszawy*”. Następnie pojawił się komentarz Jarosława Olechowskiego: „*Jednak podział środków z miejskiej kasy budzi kontrowersje (...)*”. Dziennikarz wskazał też, że użytkownik jednego z portali społecznościowych opublikował dane z Biuletynu Informacji Publicznej, z których wynika, że były przelewy z „*warszawskiego ratusza, kierowanego przez Hannę Gronkiewicz – Waltz, wiceszefową Platformy Obywatelskiej (...) do Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, której współtwórcą jest Jerzy Stępień, były Prezes Trybunału Konstytucyjnego*”. Dalej zamieszczono oświadczenie wiceprezesa Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej Witolda Monkiewicza: „*Występuje jakieś całkowite nieporozumienie. To są po prostu przelewy do naszej fundacji za udział poszczególnych pracowników urzędu miasta w szkoleniach organizowanych przez fundację*”. Zaraz potem Jarosław Olechowski skomentował: „*Fundacji*

Jerzego Stępnia warszawski ratusz zapłacił m. in. 7.500 zł za naukę, jak poprawnie językowo pisać pisma urzędowe. Zlecen było więcej". W reportażu zamieszczono nadto wypowiedź eksperta – prof. Piotra Wawrzyka, który stwierdził: *„Biorąc pod uwagę, że większość tych podmiotów, o których jest mowa, powiązanych jest z byłym obozem władzy, a także władzą samorządową w Warszawie, to widać, że Ratusz stara się nagradzać osoby sobie przychylnie”*. Dalej podano, że z pieniędzy warszawskiego ratusza „korzystała” spółka Agora, która „dostała” pieniądze z ratusza, „skorzystała” także spółka należąca do Tomasza Lisa, „innym beneficjentem stołecznego budżetu” jest Fundacja Porozumienie Bez Barrier Jolanty Kwaśniewskiej. Następnie w reportażu pojawiła się wypowiedź eksperta – prof. Kamila Zaradkiewicza: *„Okazuje się, że pieniądze, które są przeznaczone, mają być przeznaczone dla wspólnoty lokalnej, trafiają do fundacji, których celem jest działalność niewiele mająca w rzeczywistości wspólnego z rozwojem np. miasta Warszawy”*. Reportaż kończyła informacja Jarosława Olechowskiego: *„Przedstawiciele kilku dotowanych przez warszawski ratusz fundacji zapowiadają, że w środę zorganizują konferencję prasową i wtedy odpowiedzą na wszystkie pytania”* (k.191 – płyta CD z nagraniem programu; k. 329-334 – stenogram nagrania; k. 299-303 zeznania świadka Jarosława Olechowskiego).

Powyższy materiał został także opublikowany w dniu 24 października 2016 r. na stronie internetowej TVP S.A. pod adresem: <https://wiadomosci.tvp.pl/27460155/komu-placi-stoleczny-ratusz> (okoliczność bezsporna).

W dniu 25 października 2016 r. o godzinie 19.30 w stacji telewizyjnej TVP1, emitowanej przez pozwaną Telewizję Polską S.A. z siedzibą w Warszawie, został opublikowany kolejny materiał dotyczący powódki zatytułowany „Dotacje dla byłego Prezesa TK”. Jego autorem był dziennikarz pozwanej Jarosław Olechowski. Reportaż rozpoczęła zapowiedź: *„Poprzedni rząd hojny dla Fundacji Jerzego Stępnia”*. Następnie słychać głos prowadzącego wydanie dziennikarza Krzysztofa Ziemca: *„Komu i z co warszawski ratusz, a także niektóre ministerstwa w ciągu ostatnich lat udzielały wielkich dotacji, mówiliśmy już w „Wiadomościach” wczoraj (...)”*. Dalej w materiale umieszczono komentarz dziennikarza Jarosława Olechowskiego: *„W siedzibie Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej nerwowa atmosfera. To efekt opublikowania w Internecie danych z Biuletynu Informacji Publicznej dotyczących przelewów ze stołecznego ratusza na konto Fundacji (...)”*. Pojawił się również - wyświetlony na

planszy - cytat z oświadczenia FRDL: „W związku z nieprawdziwymi i nierzetelnymi informacjami o FRDL naruszającymi reputację Fundacji, FRDL zleciła prawnikom podjęcie wszystkich stosownych działań na drodze cywilnej i karnej w celu ochrony dóbr osobistych Fundacji”, a zaraz po nim komentarz Jarosława Olechowskiego, że co prawda władze Fundacji tłumaczą, że działają zgodnie z prawem, ale „sprawa budzi ogromne kontrowersje”. W reportażu znalazł się nadto fragment oświadczenia Jerzego Stępnia: „Nie jest prawdą, że kieruję tą Fundacją i nigdy nią nie kierowałem. Jestem członkiem Rady Fundatorów od początku jej działalności, a obecnie po śmierci profesora Jerzego Regulskiego przejąłem jego funkcje przewodniczącego Rady Fundatorów (...) status sędziego w stanie spoczynku nie stoi – w świetle naszego ustawodawstwa – na przeszkodzie członkostwu w radzie nadzorczej fundacji. Funkcję przewodniczącego Rady Fundatorów pełnię społecznie”. Natychmiast po emisji tego oświadczenia pojawił się komentarz dziennikarza Jarosława Olechowskiego: „Fundację Jerzego Stępnia wspierał nie tylko warszawski ratusz, a także np. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w czasie rządów PO- PSL. Z tego źródła Fundacja otrzymała ponad 2,5 mln zł (...), rok później minister Michał Boni przyznał 6,5 mln dotacji. Jego następcą wyasygnował niemal identyczną kwotę. Z kolei w czasie rządów Andrzeja Halickiego Fundacja dostała prawie 1,5 mln. Wspierały ją również inne resorty (...). Fundację wspiera także resort dyplomacji, jedna z dotacji przyznana dwa lata temu wyniosła blisko 900 tysięcy złotych”. W reportażu pojawiła się też informacja Jarosława Olechowskiego o tym, że Jerzy Stępień „bardzo krytycznie ocenia działania rządu wobec Trybunału Konstytucyjnego oraz politykę PiS-u” (k.191 – płyta CD z nagraniem programu; k. 329-334 – stenogram nagrania; k. 299-303 zeznania świadka Jarosława Olechowskiego).

Powyższy materiał został także opublikowany w dniu 25 października 2016 r. na stronie internetowej TVP S.A. pod adresem: <https://wiadomosci.tvp.pl/27472699/dotacje-dla-fundacji-b-prezesa-tk> (okoliczność bezsporna).

Przygotowując powyższe reportaże, jego autor Jarosław Olechowski korzystał z pomocy swego asystenta Jakuba Wojtanowskiego, któremu zlecił zebranie niektórych informacji, nagranie wypowiedzi, przygotowanie grafik do publikacji, uczestniczenie w montażu. Jakub Wojtanowski przeprowadził rozmowę z rzecznikiem Urzędu m. st. Warszawy, który wypowiedział się przed kamerą, nadto rozmawiał telefonicznie z wiceprezesem powodowej

Fundacji Witoldem Monkiewiczem. Dziennikarze odpowiedzialni za powstanie przedmiotowych materiałów informację na temat przepływów finansowych w FRDL, w tym należności pieniężnych otrzymywanych przez Fundację z warszawskiego ratusza czy ministerstw za przeprowadzenie szkoleń, czerpali z danych z Biuletynu Informacji Publicznej za 2016 r., w którym ujawniony był rejestr umów, zawartych przez stołeczny ratusz. Jednocześnie dziennikarze nie analizowali sprawozdań finansowych Fundacji za wcześniejsze okresy, jak również nie badali wpływów FRDL za poszczególnych rządów i nie porównywali tych wpływów, tj. nie ustalali, jak wpływy te kształtowały się w okresach rządów poszczególnych partii politycznych. Wyboru ekspertów, których wypowiedzi następnie umieszczono w reportażach, dokonał Jarosław Olechowski (*k.281-284 – zeznania świadka Jakuba Wojtanowskiego, k. 299-303 zeznania świadka Jarosława Olechowskiego*).

Dnia 31 października 2016 r. „Wiadomości” poinformowały o konferencji prasowej organizacji pozarządowych, zwołanej po publikacjach prasowych (*k.226 – płyta CD*).

W dniu 27 listopada 2016 r. w wieczornym wydaniu „Wiadomości” o godz. 19.30 na antenie TVP1 opublikowano reportaż dziennikarki TVP S.A. Ewy Bugały pt. „*Teoria wicepremiera*”. Reportaż otwierała zapowiedź prowadzącego: „*A teraz wracamy do głośnego tematu finansowania fundacji i stowarzyszeń (...)*”. W materiale zamieszczono wypowiedź Rafała Trzaskowskiego (przedstawiciela PO), który stwierdził, że tworzenie takiego wrażenia, że dochodziło do jakiegokolwiek rozdawnictwa politycznego, jest atakiem tak naprawdę na wiarygodność organizacji pozarządowych. Pokazano również stanowisko Krzysztofa Hetmana z PSL. Natychmiast po wypowiedziach tych polityków autorka materiału Ewa Bugała podała, że Wiadomości „*kilkakrotnie informowały o działalności fundacji najchętniej dotowanych przez instytucje publiczne*”. Następnie opublikowano wypowiedź eksperta Stanisława Janeckiego: „*Jeśli jest wielka fundacja, która obraca dużym budżetem i płace zajmują w jej wydatkach bardzo dużą pozycję, to coś jest nie tak*”. Kolejno Ewa Bugała relacjonowała, że w Fundacji Caritas wynagrodzenia stanowiły jedynie 5% przychodów, natomiast w Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej na wynagrodzenia przeznaczane jest nawet 50% przychodów, a w poprzednim roku na konto tej fundacji wpłynęło ponad dwadzieścia osiem milionów siedemset tysięcy złotych. Dziennikarka podała również, że „*paradoksalnie fundacje, które publicznych pieniędzy dostają najwięcej najczęściej realizują projekty, których zasadność budzi wątpliwości i*

pytania, czy aby realizują najpilniejsze potrzeby” i wskazała tematykę szkoleń przeprowadzonych przez FRDL: „Problematyka zwierząt w kontekście zadań gminy i powiatu”, „Rozliczenie delegacji służbowych w 2016 r. z uwzględnieniem klasyfikacji budżetowej kosztów podróży”, „Udział w Krajowym Kongresie Forów Sekretarzy” (k.191 – płyta CD z nagraniem programu; k. 329-334 – stenogram nagrania; k.284-287 – zeznania świadka Ewy Bugały – Olszowskiej).

Ewa Bugała - dziennikarka, będąca autorką powyższego materiału prasowego, przygotowała go, bazując na informacjach zaczerpniętych ze sprawozdań finansowych organizacji pozarządowych wskazanych w publikacji, zamieszczonych na ich stronach internetowych. W ten sposób ustaliła, jaką część przychodów poszczególne organizacje przeznaczają na wynagrodzenia dla swoich pracowników. Dokonała zestawienia powodowej Fundacji oraz Fundacji Caritas (zajmującej się działalnością charytatywną na rzecz ubogich), gdyż obie fundacje są organizacjami, które pozyskiwały pieniądze z środków publicznych. Wybrała też cytaty z wypowiedzi ekspertów, które ukazały się w jej reportażu, a także z wypowiedzi polityków (k.284-287 – zeznania świadka Ewy Bugały – Olszowskiej).

Wydawcą „Wiadomości” w dniu 25 października 2016 r. był Robert Kalinowski, a wydawcą „Wiadomości” w dniach 24 października 2016 r. i 27 listopada 2016 r. był Grzegorz Pawelczyk. Obydwaj zatwierdzili wyżej wymienione materiały do publikacji. Zdaniem wydawców materiały nie były o Fundacji, lecz raczej o osobie Jerzego Stępnia i jego powiązaniach z Fundacją. Jerzy Stępień intensywnie wypowiadał się wówczas publicznie na tematy polityczne, które to wypowiedzi nie były zbieżne z polityką obozu rządzącego PiS (k.303–305 – zeznania świadka Roberta Kalinowskiego; k.352-354 – zeznania świadka Grzegorza Pawelczyka).

Materiały wyemitowane w „Wiadomościach” na temat powodowej Fundacji spowodowały szereg dalszych publikacji prasowych. Portale pisały o „firmie finansowanej z kasy ratusza” Hanny Gronkiewicz – Waltz, „grubych milionach dla fundacji Jerzego Stępnia”, której politycy PO i PSL „przyznawali sowite dotacje”, o sponsorowaniu fundacji byłego prezesa TK przez Warszawę, o bajońskich dotacjach dla fundacji (96-104 – wydruki artykułów z portali internetowych).

Po publikacji „Wiadomości” z 24 i 25 października oraz 27 listopada 2016 r. zaufanie samorządów terytorialnych w poszczególnych regionach do FRDL zostało znacznie osłabione. Samorządy rezygnowały ze współpracy z FRDL, unieważniono część przetargów na organizację szkoleń, nie zgłaszano pracowników na szkolenia realizowane przez Fundację. Grupy zawodowe zrzeszone w ośrodkach regionalnych FRDL zaczęły się rozpadać. Urzędnicy samorządowi i ministerialni domagali się od Fundacji wyjaśnień. Na Podkarpaciu pojawiły się akty wandalizmu, zrywano tablice z informacją o siedzibie FRDL lub dopisywano na nich wulgaryzmy. Ze współpracy rezygnowały też ministerstwa, wstrzymując wypłatę środków pieniężnych na realizację zaplanowanych projektów. Wyniki finansowe powódki spadły. Wizerunek FRDL został nadszarpnięty (*k.366-369 – zeznania świadka Anny Jagiełło; k.370-372 – zeznania świadka Andrzeja Banacha; k. 395v-398v - zeznania strony powodowej Cezarego Trutkowskiego*).

FRDL wezwała TVP S.A. do sprostowania informacji zaprezentowanych w wyżej opisanych programach telewizyjnych. Publiczny nadawca odmówił jednak sprostowania (*k.145-188 – korespondencja stron w sprawie sprostowania; okoliczność bezsporna*).

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie dokumentów złożonych do akt sprawy (w tym wyżej wymienionych), zeznań świadków: Jakuba Wojtanowskiego, Jarosława Olechowskiego, Ewy Bugały – Olszowskiej, Roberta Kalinowskiego, Grzegorza Pawelczyka, Anny Jagiełło, Andrzeja Banacha, Witolda Monkiewicza, Jerzego Stępnia, Jana Jakuba Wygnańskiego oraz Zofii Komorowskiej, nagrań spornych programów telewizyjnych, a także przesłuchania w imieniu strony powodowej Cezarego Trutkowskiego (Prezesa Zarządu FRDL).

W ocenie Sądu dokumenty złożone do akt sprawy zasługiwały na uwzględnienie w całości. Podobną ocenę odnieść należało do nagrań spornych programów telewizyjnych, złożonych do akt sprawy w formie płyt CD. Strony nie wnosiły zarzutów co do ich prawidłowości czy autentyczności, wobec czego Sąd również nie znalazł podstaw do kwestionowania ich wartości dowodowej.

Sąd dał wiarę wszystkim przesłuchanym w sprawie świadkom. Ich relacje były bowiem spójne, rzeczowe i wzajemnie uzupełniające się. Jedynie relacje świadków, będących

dziennikarzami odpowiedzialnymi za powstanie i publikacje spornych materiałów prasowych (Jarosław Olechowski, Jakub Wojtanowski, Ewa Bugała – Olszowska, Robert Kalinowski i Grzegorz Pawelczyk), w których zapewnili oni, że dochowali należytej staranności i rzetelności przy pracy, nie mógł stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie, albowiem ocena przedmiotowych kwestii jest rzeczą Sądu przy merytorycznym rozstrzygnięciu przedmiotu sporu.

Sąd dał wiarę również zeznaniom Cezarego Trutkowskiego, przesłuchanego w charakterze strony, uznając, że jego relacja jest logiczna i koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, w tym przede wszystkim z zeznaniami świadków.

Sąd oddalił wniosek pozwanej o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków Kamila Zaradkiewicza, Piotra Wawrzyka, Stanisława Janickiego oraz Piotra Guziąła (*k.305 – protokół rozprawy z dnia 5 czerwca 2019 r.*). Sąd ocenił bowiem, że okoliczności, na które zostali zgłoszeni ci świadkowie, tj. podstawy formułowania opinii wyrażonych w audycjach objętych pozwem i treść tych opinii, są nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Treść opinii została upubliczniona w spornych programach, co wynika z przedłożonych nagrań, a więc nie wymaga dodatkowego dowodu. Podstawy wygłoszonych opinii są również bez znaczenia w niniejszej sprawie, albowiem ostatecznie za emisję tych opinii odpowiada pozwana i to pozwana winna wykazać, że miała podstawy do upublicznienia konkretnych opinii ekspertów. Sąd ocenił nadto, iż zbędne jest przesłuchiwanie świadka Piotra Guziąła na okoliczność interesu społecznego w podjęciu tematu omówionego w audycjach objętych pozwem, albowiem okoliczność tę można ustalić na podstawie wszystkich innych dowodów przeprowadzonych w sprawie.

Sąd oddalił również wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka Piotra Glińskiego na okoliczność niezasadności i nieprawidłowości zarzutów wobec organizacji pozarządowych zawartych w spornych publikacjach (*k.305 – protokół rozprawy z dnia 5 czerwca 2019 r.*). Przedmiotem rozważań Sądu w niniejszej sprawie była bowiem wyłącznie działalność powodowej Fundacji, a wszystkich organizacji pozarządowych wymienionych w „Wiadomościach” TVP1. Nadto okoliczność niezasadności zarzutów wobec powódki można było ustalić na podstawie pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie.

Ustalając stan faktyczny w sprawie, Sąd zastosował także zasady wynikające z art. 229 i art. 230 kpc oraz opierając się na domniemaniu prawnym z art. 24 § 1 kc – na zasadzie art. 234

kpc.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części.

Powodowa Fundacja wywodziła roszczenie z faktu naruszenia jej dóbr osobistych w wyniku emisji przez pozwaną TVP S.A. materiałów telewizyjnych w dniach 24 i 25 października 2016 r. oraz w dniu 27 listopada 2016 r.

Zgodnie z art. 23 kc dobra osobiste człowieka (jak w szczególności: zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania) pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Z mocy art. 43 kc przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Stosownie do art. 24 § 1 kc ten czyjego dobro osobiste zostało naruszone cudzym działaniem może żądać zadośćuczynienia pieniężnego na zasadach określonych w kodeksie cywilnym, jak również może żądać zaniechania tego działania - chyba, że nie jest ono bezprawne. W myśl art. 448 kc w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

W przepisie art. 24 § 1 kc ustanowione zostało domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego. Domniemanie to podlega obaleniu przez wykazanie uprawnienia do określonego działania. Powyższe oznacza, że ten, kto twierdzi, że naruszono jego dobro osobiste, nie musi wykazywać bezprawności. Ciężar obalenia domniemania (braku bezprawności działania) spoczywa w tym wypadku na podmiocie, któremu zarzuca się naruszenie dobra osobistego (pozwanym) – na podstawie art. 6 kc (*por. Piasecki K., Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Komentarz, Zakamycze 2003, tezy do art. 24 kc*). Bezprawność oznacza każde zachowanie się sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego.

Zgodnie z treścią art. 37 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (*Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.*) do odpowiedzialności za naruszenie prawa prasowego spowodowane

opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, a art. 38 ust. 1 ustawy Prawo prasowe precyzuje dyspozycję art. 24 § 1 k.c., w zakresie legitymacji materialnej biernej, przewidując odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego autora, redaktora jak również innej osoby, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; bez wyłączenia odpowiedzialności wydawcy, a w zakresie odpowiedzialności majątkowej statuując odpowiedzialność solidarny obowiązek zapłaty. Gdy naruszenie dobra osobistego powodujące szkodę niemajątkową, nastąpiło w wyniku działania autora, redaktora i wydawcy, w istocie każda z tych osób odpowiada za swoje własne, odrębne działanie (*por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lipca 2004 r., sygn. akt V CK 675/03, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 135*). Autor publikacji ponosi odpowiedzialność za napisanie i skierowanie publikacji do druku (emisji); redaktor naczelny - za dopuszczenie do opublikowania takiego, tj. naruszającego dobra osobiste, materiału, a wydawca - z tego względu, że ma faktyczny i twórczy wpływ na charakter programu telewizyjnego. Każda zatem z tych osób ponosi odpowiedzialność w granicach określonych w ustawie odrębnie dla każdej z nich.

W razie naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową uwzględnić należy szczególne regulacje zawarte w ustawie Prawo prasowe, które modyfikują zasady odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych (*por. uchwała składu siedmiu sędziów SN z 18.02.2005 r., III CZP 53/04*). W szczególności, oceniając kwestię bezprawności naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową, należy wziąć pod uwagę art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, zgodnie z którym dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych informacji lub podać ich źródło. Wykazanie, że dziennikarz dochował miary staranności i rzetelności zwalnia z odpowiedzialności za naruszenie dobra osobistego w związku z publikacją prasową. Nie ma też podstaw do przypisania odpowiedzialności, jeżeli publikacja zawiera informacje prawdziwe i dotyczy ważnego interesu społecznego (*por. wyrok SN z 9.02.2018 r., I CSK 325/17; uchwała 7 sędziów SN z 18.02.2005 r., III CZP 53/04; wyrok SA w Warszawie z 23.12.2014 r., I ACa 933/14*).

Przyjęcie, że dziennikarz spełnił powinność określoną w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego oznacza, że przy zbieraniu materiałów korzystał z rzetelnego źródła informacji, sprawdził ich zgodność z prawdą przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnił się do co

zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwił osobie zainteresowanej ustosunkowanie się do uzyskanych informacji. Istotne jest wszechstronne przekazanie tych informacji i niedziałanie pod z góry założoną tezę. Formułując warunek „szczególnej staranności”, ustawodawca domaga się od dziennikarzy staranności, większej od tej, która jest normalnie przyjmowana w prawie cywilnym (*por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989/ 4/ 66; postanowienie SN z dnia 17 października 2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002/3-4/28*). Przy zbieraniu materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji (*tak: uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04*).

Podnieść należy, że proces pracy dziennikarza składa się z dwóch podstawowych etapów: pierwszy – zbierania informacji i ich weryfikacji oraz drugi – ich wykorzystania. Na etapie zbierania materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i wiarygodność źródła informacji. Dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm budzi wątpliwości. Na etapie wykorzystania materiałów konieczne jest wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, niedziałanie pod z góry założoną tezę oraz rozważenie powagi stawianych zarzutów. Uchybienia popełnione na każdym z tych etapów pracy mogą stanowić podstawę zarzutu braku zachowania szczególnej, kwalifikowanej staranności i rzetelności.

Odnosząc powyższe do stanu faktycznego przedmiotowej sprawy, Sąd ocenił, iż pozwana nie obaliła domniemania z art. 24 § 1 kc oraz nie wykazała przesłanek z art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe, mogących uwolnić ją od odpowiedzialności.

Jakkolwiek sporne materiały telewizyjne niewątpliwie dotyczą tematyki ważnej z punktu widzenia interesu społecznego, albowiem dotyczą sposobu pozyskiwania i wydatkowania pieniędzy publicznych przez organizacje pozarządowe, to zawierają informacje nieprawdziwe, a działania dziennikarzy odpowiedzialnych za powstanie i wydanie tych materiałów nie sposób przypisać należytej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe.

W ocenie Sądu za nieprawdziwy uznać należy przekaz płynący ze wszystkich trzech kwestionowanych pozwem reportaży, że powodowa Fundacja otrzymywała jakiegokolwiek dotacje od warszawskiego ratusza czy resortów kierowanych przez polityków z koalicji PO-PSL, a środki finansowe pozyskiwała dzięki przychylności politycznej ze strony polityków tej formacji politycznej. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie zarzutów tego rodzaju nie potwierdza. Nie można zgodzić się z argumentacją pozwanej, że stwierdzenie „dotacja” pojawia się w materiałach tylko dwukrotnie, a dziennikarze użyli potocznego słowa „dotacja” na określenie kwot otrzymanych przez Fundację. W szczególności podnieść należy, że słowo „dotacja” w języku potocznym oznacza nieodpłatną oraz bezzwrotną pomoc finansową i – jak wynika z doświadczenia życiowego - każdy odbiorca, obdarzony nawet przeciętnymi zdolnościami intelektualnymi, w ten sposób słowo to rozumie. Jak powszechnie wiadomo, przeciętny obywatel w języku codziennym nie używa słowa „dotacja” jako synonimu wynagrodzenia za wykonaną pracę czy usługę. Wbrew wywodom pozwanej, wyraz ten – bądź jego formy zbliżone znaczeniowo - pojawiają się w inkryminowanych materiałach wielokrotnie (*„Na liście tych, których dotuje Warszawa, jest fundacja, z którą związany jest były Prezes Trybunału Konstytucyjnego (...)”*, *„Z pieniędzy warszawskiego ratusza skorzystała także (...)”*, *„dotowane fundacje”*, *„Poprzedni rząd hojny dla Fundacji Jerzego Stępnia”*, *„Komu i za co warszawski ratusz, a także wielkie ministerstwa udzielały wielkich dotacji?”*, *„Wiadomości informowały o organizacjach najchętniej dotowanych przez instytucje publiczne (...)”*, *„Fundację Jerzego Stępnia wspierał (...)”*, *fundacja dostała pieniądze*). Powyższe w sposób nieuprawniony i wprowadzający odbiorcę w błąd sugeruje, że powodowa Fundacja była beneficjentem nieodpłatnej i bezzwrotnej pomocy finansowej państwa i samorządu terytorialnego, co – jak wynika z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie - w istocie nie miało miejsca. Powyższego wrażenia przeciętnego widza „Wiadomości” nie zakłóca jednoczesne podanie w materiale, że przelewy finansowe były zapłatą za szkolenia prowadzone przez powódkę (co wynika np. z nagranej i odtworzonej wypowiedzi rzecznika stołecznego ratusza). Mnogość bowiem informacji o: dotowaniu organizacji przez instytucje publiczne, udzielaniu wielkich dotacjach z ministerstw i ratusza, dostawaniu pieniędzy z resortów, wspieraniu finansowym przez polityków, ratusz i ministerstwa, korzystaniu z pieniędzy samorządowych - w powiązaniu z komentarzami dziennikarzy, że sprawa budzi ogromne kontrowersje, a w powodowej Fundacji panuje „nerwowa atmosfera” w efekcie danych ujawnionych w „Wiadomościach” - w ocenie

Sądu umacnia w przeciętnym widzu przekonanie, że powodowa Fundacja nie działa prawidłowo w zakresie pozyskiwania środków publicznych.

Niezależnie od powyższego Sąd ocenił, iż omawiane materiały telewizyjne zawierają nadto nieprawdziwą informację, że powodowa Fundacja pozyskiwała publiczne pieniądze dzięki przychylności politycznej ze strony polityków koalicji PO – PSL. Pozwana kwestionowała, że reportaże zawierają tego rodzaju sugestie, jednak Sąd miał na względzie, że w „Wiadomościach” z dnia 24 października 2016 r. pojawia się wypowiedź prof. Piotra Wawrzyka: *„Biorąc pod uwagę, że większość tych podmiotów, o których jest mowa, powiązanych jest z byłym obozem władzy, a także z władzą samorządową w Warszawie, to widać, że Ratusz stara się nagradzać osoby sobie przychylnie”*. Sąd miał na względzie, że co prawda cytowana powyżej wypowiedź nie pochodzi od dziennikarza pozwanej, a od wybranego przez nich eksperta, to jednak w ocenie Sądu na równi z wypowiedziami własnymi prasa odpowiada za treść i formę przytaczanych informacji i ocen osób trzecich. Jeśli dziennikarz decyduje się upublicznić zarzut wypowiedziany przez osobę trzecią ponosi odpowiedzialność za jej słowa. Dlatego dziennikarza obciąża przed publikacją cudzych twierdzeń szczególnie staranne i rzetelne zweryfikowanie ich. Wyjątek może stanowić sytuacja, gdy dziennikarz cytuje cudzą wypowiedź i jednocześnie wyrażnie się od niej dystansuje albo przytacza ją, by zwalczyć zawarty w niej pogląd (*por. pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 13.11.2018 r., I ACa 88/18, który Sąd Okręgowy rozpoznający niniejszą sprawę w pełni podziela*).

Skoro zatem w przedmiotowej sprawie pozwana zdecydowała się upublicznić zarzut wybranego przez nią eksperta na temat rzekomego pozyskiwania publicznych pieniędzy przez powódkę dzięki przychylności politycznej dla polityków poprzedniej władzy, przy czym jej dziennikarze nie zdystansowali się od tej wypowiedzi, to pozwana ponosi pełną odpowiedzialność za cytowane słowa. Pozwana nie udowodniła w toku procesu, że istotnie działalność powódki opierała się na powiązaniach politycznych, przez co uznać należy, że wskazane informacje nie były zgodne z prawdą.

Z tożsamyh względów Sąd odniósł tę samą ocenę do cytowanej w „Wiadomościach” z dnia 24 października 2016 r. wypowiedzi prof. Kamila Zaradkiewicza: *„Okazuje się, że pieniądze, które mają być przeznaczone dla wspólnoty lokalnej, trafiają do fundacji, których celem jest działalność niewiele mająca w rzeczywistości wspólnego z rozwojem np. miasta*

Warszawy”. Dziennikarze pozwanej nie zwalczali przytoczonych słów eksperta i nie odcięli się od nich, wobec czego Sąd przyjął, że w istocie utożsamiali się ze sformułowanym zarzutem. Skoro pozwana nie udowodniła ponad wszelką wątpliwość, iż istotnie powódka nie działała na rzecz rozwoju wspólnoty samorządowej, Sąd ocenił, że również i omawiana informacja nie odpowiada rzeczywistości.

W ocenie Sądu podane w „Wiadomościach” informacje na temat rzekomego dotowania powódki przez samorząd czy władze rządowe były wynikiem błędnej analizy oraz interpretacji danych pozyskanych przez dziennikarzy pozwanej. Jak wynika bowiem z zeznań autorów, współautora oraz wydawcy spornych programów - świadków Jakuba Wojtanowskiego (k.281-284), Jarosława Olechowskiego (k.299-303), Roberta Kalinowskiego (k.303-305) i Ewy Bugały – Olszowskiej (k.284) dziennikarze oparli przekazy telewizyjne na danych ujawnionych w Biuletynie Informacji Publicznej i jawnych sprawozdaniach finansowych powódki, zamieszczonych na jej stronach internetowych. W żadnym z tych źródeł nie było jednak informacji o dotacjach, jakimi powódka była obdarzana przez jednostki samorządu terytorialnego czy ministerstwa. Była za to informacja o przelewach za wykonane usługi szkoleniowe. W tej sytuacji kilkakrotnie powtarzane w „Wiadomościach” zdania na temat udzielania wielkich dotacji, dostawania pieniędzy, korzystania z hojności ratusza, zakwalifikować należy jako nadużycie i manipulowanie faktami. Tę samą ocenę odnieść należy do zamieszczonej w materiale z dnia 24 października 2016 r. informacji sugerującej, że powódka prowadziła działalność statutową dzięki przychylności politycznej dla byłego obozu władzy PO – PSL, od którego otrzymywała wielkie pieniądze. Jak wynika z zeznań świadków Jakuba Wojtanowskiego (k.281-284), Jarosława Olechowskiego (k.299-303), Roberta Kalinowskiego (k.303-305) i Ewy Bugały – Olszowskiej (k.284), dziennikarze nie zadali sobie nawet trudu, aby porównać, jak kształtowały się wpływy z działalności statutowej powódki za rządów PO – PSL, a jak za rządów PIS. Nie przeprowadzili żadnej analizy porównawczej, nie wyciągnęli logicznych wniosków, ograniczając się do prostego – nie popartego faktami - zarzutu, że skoro badane przelewy opiewały na znaczne sumy, to musi być to nagroda za przychylność polityczną. Z pewnością podobne zachowanie, polegające na powierzchownym badaniu źródeł, ocenić należało jako przejaw braku należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Podobnie przejawem wyjątkowej niestaranności i rzetelności dziennikarskiej był przekaz zawarty w materiale wyemitowanym w „Wiadomościach” z dnia 27 listopada 2016 r., autorstwa Ewy Bugały – Olszowskiej, w którym poddano w wątpliwość rzetelność wydatkowania publicznych pieniędzy przez powódkę poprzez porównanie jej do Fundacji Caritas. W przedmiotowym reportażu wskazano, że powodowa Fundacja na wynagrodzenia wydaje ponad 50% rocznych przychodów, podczas gdy Fundacja Caritas przeznaczająca na wynagrodzenia tylko 2% rocznych przychodów. Wskazać należy, że informacje te co prawda nie są nieprawdziwe, jednak sposób ich prezentacji prowadzi w istocie do dezinformacji. Zestawienie bowiem powodowej Fundacji, której celem statutowym jest działalność szkoleniowa, a co za tym idzie główne jej wydatki stanowią wynagrodzenia wykładowców (czy wynajem sal wykładowych), z Fundacją Caritas, której działalność opiera się na wolontariacie, przez co wynagrodzenia w jej budżecie stanowią dużo niższą kwotę, świadczy o braku woli przedstawienia pełnego stanu faktycznego, pokazania wszystkich faktów istotnych z punktu widzenia poruszonego tematu i doniosłości postawionych w publikacji zarzutów. Przyjmując powyższą ocenę, Sąd Okręgowy miał również na względzie pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 621/16, który Sąd w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w pełni podziela, a zgodnie z którym *„nie może być uznana za rzeczową taka ocena, która opiera się wprawdzie na faktach prawdziwych, ale celowo tak dobranych, aby uwiarygodniały one krytyczną ocenę naruszającą dobra osobiste innej osoby, mimo braku rzeczywistego związku w świetle zasad logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego wyrażonej oceny z tak dobranymi faktami”*.

Mając na uwadze powyższe, Sąd ocenił, że działania dziennikarzy były tendencyjne i selektywne, a analiza zebranych danych błędna, nielogiczna i zmierzająca do wykazania z góry założonej przez pozwaną tezy - w celu wywołania u przeciętnego widza negatywnego wrażenia, że powodowa Fundacja działa niezgodnie z prawem lub nieetycznie w zakresie pozyskiwania i wykorzystania środków publicznych.

Zdaniem Sądu błędna analiza danych jest również naruszeniem obowiązku dziennikarskich standardów z art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe. W ocenie Sądu dziennikarz winien ważyć powagę zarzutu, okazać powściągliwość w formułowaniu kategoriycznych ocen, wykazać krytycyzm i obiektywizm. W przedmiotowej sprawie pozwana nie dochowała

wskazanej miary staranności.

Jednocześnie podnieść należy, że przyjętej przez Sąd oceny prawnej nie zmienia okoliczność, iż w kwestionowanych materiałach prasowych pozwana zamieściła stanowiska samej zainteresowanej. Pojawiająca się w „Wiadomościach” z dnia 24 października 2016 r. wypowiedź wiceprezesa powodowej Fundacji Witolda Monkiewicza, w której wyjaśnia on, że przelewy stanowiły opłatę za udział pracowników urzędu miasta w szkoleniach zorganizowanych przez Fundację, jest zestawiona z informacją dziennikarzy TVP o tym, że podział środków budzi kontrowersje, Fundacja jest dotowana przez warszawski ratusz, a jej działalność opiera się na powiązaniach politycznych. Taki zabieg dziennikarski w istocie służył osłabieniu siły przekazu płynącego z wypowiedzi przedstawiciela Fundacji - poprzez wywołanie i utrwalenie u przeciętnego odbiorcy negatywnego wrażenia i przekonania, że powódka działa w sposób co najmniej nieetyczny. Podobny zabieg zastosowano w reportażu z dnia 25 października 2016 r., w którym zamieszczono fragment oświadczenia Jerzego Stępnia, w jakim zaprzecza on, by kiedykolwiek kierował Fundacją i podaje, że w Fundacji pełni Funkcję Przewodniczącego Rady Fundatorów. Przedmiotowe oświadczenie Jerzego Stępnia nie miało dla przeciętnego widza żadnej siły przekazu – a to wobec mnogości informacji o tym, że: poprzedni rząd był hojny dla Fundacji, o „systemie niejasnych powiązań i zależności”, o wielkich dotacjach otrzymywanych z ratusza i ministerstw, o wspieraniu organizacji przez władze samorządowe i centralne w czasie rządów PO – PSL.

Uwzględniając powyższe, Sąd ocenił, iż zamieszczenie w reportażach stanowisk osób zainteresowanych miało na celu stworzenie pozorów dochowania miary należytej staranności i rzetelności. W istocie jednak wszystkie zastosowane zabiegi dziennikarskie zniekształcały stan faktyczny, posługując się uproszczeniem i manipulacją, oparte były na błędnych ustaleniach, przypuszczeniach i skojarzeniach. Dziennikarze nie zachowali niezbędnego umiaru i właściwej proporcji w prezentowaniu faktów, zarzutów oraz krytyki.

Rozstrzygając przedmiotową sprawę, Sąd Okręgowy zważył nadto, że dobrami osobistymi są zarówno wolność, w tym wolność ocen i wypowiedzi, jak i dobre imię. Prawo do wolności i prawo do ochrony czci oraz dobrego imienia są chronione przez art. 14, 54 ust. 1 oraz art. 30 i 47 Konstytucji RP, art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r., nr 61, poz.

284), art. 19 Powszechnej deklaracji praw człowieka, art. 17 i 19 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych, art. 23 i 24 kc oraz ar. 1, 6,12 ust. 1 i art. 41 ustawy Prawo prasowe. Ranga obu tych praw jest jednakowa, żadne z nich nie ma charakteru absolutnego, ani pierwszeństwa. Kolizja między nimi powinna być rozwiązywana na tle okoliczności konkretnej sprawy (*por. wyrok Sądu Najwyższego z 15.03.2018 r., III CSK 387/16*). Skuteczne powoływanie się na wyłączenie bezprawności naruszenia dóbr osobistych wymaga wykazania co najmniej, że krytyka opiera się na informacjach, które zostały rzetelnie i starannie zebrane oraz zweryfikowane; tylko krytyka rzeczowa i rzetelna może rzeczywiście służyć społeczeństwu. Wypowiedź rzetelna to taka wypowiedź, w odniesieniu do której zawarte w niej zarzuty i twierdzenia znajdują dostateczną podstawę w zaistniałych faktach (*por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24.05.2018 r., V ACa 256/17*). Nie może być uznana za rzeczową taka ocena, która opiera się wprawdzie na faktach prawdziwych, ale celowo tak dobranych, aby uwiarygodniały one krytyczną ocenę naruszającą dobra osobiste innej osoby, mimo braku rzeczywistego związku w świetle zasad logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego wyrażonej oceny z tak dobranymi faktami (*por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30.09.2017 r., I CSK 621/16*).

Jak wskazano i wyjaśniono powyżej, w okolicznościach przedmiotowej sprawy Sąd uznał, że informacje zawarte w spornych programach telewizyjnych nie zostały należycie zebrane i wykorzystane, a pozwaną cechowała wyjątkowa niestaranność, brak obiektywizmu, rzeczowości i uczciwości. Fakty zostały podane w taki sposób i opatrzone takimi komentarzami, by u przeciętnego widza wzbudzić przekonanie o co najmniej nieetycznym postępowaniu powodowej Fundacji, przy braku ku temu rzeczywistych podstaw. W istocie więc fakty poddano manipulacji. W konsekwencji w ocenie Sądu pozwana przekroczyła granice wolności wypowiedzi, którą wyznaczało prawo powódki do ochrony dobrego imienia. Dlatego też w przedmiotowej sprawie dwie wartości – wolność słowa i dobra osobiste powódki – Sąd dał prymat tym drugim. Tym samym Sąd ocenił, że działanie pozwanej było bezprawne, gdyż przekraczało granice dozwolonej krytyki i wolności słowa.

W tych okolicznościach Sąd uznał, że pozwana nie obaliła domniemania z art. 24 § 1 kc i nie wykazała przesłanek z art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe.

W konsekwencji pozwana odpowiada za naruszenie dóbr osobistych powódki na

podstawie art. 23 i 24 kc oraz art. 37 i 38 ustawy Prawo prasowe.

Sąd ocenił, że zawarty w spornych programach telewizyjnych przekaz medialny, sugerujący widzom, że powodowa Fundacja otrzymywała jakiegokolwiek dotacje od warszawskiego ratusza czy resortów kierowanych przez polityków z koalicji PO-PSL, a środki finansowe pozyskiwała dzięki przychylności politycznej ze strony polityków poprzedniego obozu władzy, a nadto że przepływ środków finansowych przeznaczonych na wynagrodzenia w Fundacji jest nieprawidłowy, naruszają dobra osobiste powódki w postaci dobrego imienia (reputacji). Niewątpliwie postawienie organizacji pożytku publicznego, od 1989 r. zajmującej się działalnością na rzecz rozwoju samorządu lokalnego (w tym w zakresie szkolenia pracowników urzędów samorządowych i centralnych), opisanych powyżej zarzutów, przy braku istnienia ku temu podstaw, stanowi naruszenie dóbr osobistych. Zarzuty takie – postawione publicznie (w głównym wydaniu „Wiadomości” emitowanym przez publicznego nadawcę oraz na stronach internetowych pozwanej) – umniejsza wizerunek powódki w ocenie innych, a więc godzi w jej reputację, renomę, dobre imię. Odziera ją również z wiarygodności w oczach osób trzecich w ten sposób, że przypisuje jej rażąco naganne postępowanie, mogące spowodować utratę zaufania do niej, potrzebnego do prawidłowego funkcjonowania na rynku.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy ocenił, iż powódka zasługuje na ochronę prawną. Dlatego też na podstawie art. 24 § 1 kc Sąd zobowiązał pozwaną do przeproszenia powódki.

Sąd zważył, że przepis art. 24 § 1 kc pozostawia ocenie Sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, a Sąd może kształtować treść oświadczenia także przez uściślenie sformułowań. Sąd ostatecznie decyduje o miejscu, liczbie i sposobie publikacji oświadczeń o przeproszeniu stosownie do okoliczności konkretnego przypadku, równoważąc interesy pokrzywdzonego i pozwanego (*por. wyrok SN z 17.05.2013 r., I CSK 540/12; tak samo: wyrok SN z 10.11.2016 r., IV CSK 42/16; wyrok SN z 13.04.2007 r., I CSK 28/07*).

Uwzględniając powyższe, Sąd zmodyfikował nieco treść przeprosin żądanych w pozwie – tak, by powódce zapewnić niezbędną ochronę, a pozwanej nie obciążać ponad potrzebę. W ocenie Sądu w niniejszej sprawie zachodziła potrzeba przeredagowania tekstu oświadczenia,

jakiego żądała powódka, gdyż tekst ten był zbyt obszerny i zawierał powtórzenia, przez co uznać należało go za nieodpowiedni. Dlatego też Sąd pominął w treści oświadczenia, które pozwana zamieści na stronie internetowej, informację o tym, że prowadzona przez Fundację działalność jest zgodna z prawem. Sporne materiały nie odnosiły się bowiem do działalności powódki we wszystkich jej aspektach. Przedmiotem niniejszego procesu również nie była pełna działalność statutowa Fundacji. Stąd zobowiązanie pozwanej do publikowania tego rodzaju treści byłoby zbyt daleko idące, przez co nieadekwatne. Sąd pominął nadto zdanie: „Błędna była również teza, jakoby pozyskiwane przez Fundację środki publiczne stanowiły nagrodę wynikającą z jakiegokolwiek przychylności władz, albowiem były one świadczone na rzecz Fundacji w związku z realizacją konkretnych zadań publicznych” – albowiem zdanie to jest w istocie powtórzeniem z akapitu pierwszego tekstu przeprosin, przez co uznać należy, że jest zbędne. Podobnie ostatni akapit żądanego w pozwie oświadczenia, tj.: *„W świetle powziętej wiedzy Telewizja Polska S.A. przyznaje, że zawarte w powyższych publikacjach zarzuty pod adresem Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej były nieuprawnione i bezpodstawne, a publikacja tych wiadomości dokonana została z rażącym naruszeniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej”* (k.4, strona 2 pozwu) nie podlegał publikacji, gdyż stanowił on powtórzenie informacji zawartych we wcześniejszych sformułowaniach tekstu. Nadto w ocenie Sądu zobowiązanie pozwanej do publikacji oświadczenia, że materiał prasowy był wynikiem rażącego naruszenia zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej, było zbędne, skoro oczywiste jest, że emisja przeprosin w wyniku przegranego procesu o ochronę dóbr osobistych jest wynikiem ustalenia przez Sąd, że doszło do naruszenia standardów dziennikarskich określonych w ustawie Prawo prasowe. Zdaniem Sądu zobowiązanie pozwanej do publicznego przeproszenia powódki jest wystarczającą sankcją za naruszenie dóbr osobistych, a nakazanie pozwanej przyznania, że jej dziennikarze rażąco naruszyli zasady staranności i rzetelności, byłoby nadmiernie dolegliwe.

Sąd zobowiązał pozwaną do utrzymywania przeprosin na stronie internetowej przez 30 dni (zamiast 60 dni, jak żądano w pozwie), oceniając, że jest do wystarczający czas dla zapewnienia powódce należytej satysfakcji, a pozwanej nie obciążą ponad potrzebę.

Sąd zobowiązał nadto pozwaną do wyemitowania przeprosin w głównym wydaniu „Wiadomości” o 19.30, pomijając w treści oświadczenia zapewnienie o tym, że prowadzona przez Fundację działalność jest zgodna z prawem. Jak wyjaśniono już powyżej, Sąd miał na

względnie, że ani sporne reportaże ani niniejszy proces sądowy nie odnosiły się do pełnej działalności statutowej powódki, a zatem tego rodzaju oświadczenie nie było adekwatne do zakresu naruszenia.

Sąd nie znalazł podstaw do uwzględnienia żądania pozwu w zakresie zobowiązania pozwanej do wyświetlenia obrazu z tekstem przeprosin jeszcze przez 1 minutę i 20 sekund po odczytaniu tekstu przez dziennikarza, który – zgodnie z pozwem – miałby trwać minimum 1 minutę 45 sekund - uznając, że ze względu na ograniczony czas trwania programu informacyjnego „Wiadomości” zobowiązanie tego rodzaju byłoby nadmiernym obciążeniem dla pozwanej. Dlatego też Sąd zobowiązał pozwaną do przeprosin przy jednoczesnej emisji głosu i wyświetleniu planszy z tekstem oświadczenia, nie określając czasu minimalnego dla realizacji nałożonego obowiązku. W ocenie Sądu zobowiązanie pozwanej do odczytania tekstu w sposób płynny i zrozumiały oraz uwzględniający interpunkcję wymusi na publicznym nadawcy zapewnienie odpowiedniej ilości czasu antenowego dla przeproszenia – tak, aby wykonać obowiązek wynikający z wyroku, a jednocześnie nie pozbawić odbiorców dostępu do informacji w dalszej części programu.

Sąd oddalił powództwo w zakresie żądania zobowiązania pozwanej do przeproszenia powódki na łamach dwutygodnika „Pismo Samorządu Terytorialnego WSPÓLNOTA” oraz miesięcznika „Gazeta Samorządu i Administracji” (pkt. 2 i 3 pozwu). Zgodnie z poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2008 r. I CSK 345/07 osobie, której dobra osobiste naruszono, przysługuje prawo do uzyskania przeprosin w takiej formule, w jakiej doszło do naruszenia. Sposób ochrony dobra osobistego powinien zostać dobrany proporcjonalnie do charakteru i sposobu samego naruszenia. Skoro zatem w przedmiotowej sprawie do naruszenia dóbr osobistych doszło wskutek emisji spornych reportaży w telewizji oraz wskutek publikacji materiałów na stronie internetowej pozwanej, uznać należy, że zobowiązanie pozwanej do zamieszczenia przeprosin w innych gazetach nie będzie adekwatnym środkiem, prowadzącym do złagodzenia naruszenia. W istocie zobowiązanie tego rodzaju byłoby nadmierną represją dla pozwanej, niewspółmierną do rozmiaru naruszenia dóbr osobistych.

Sąd nie znalazł podstaw do uwzględnienia powództwa w zakresie nakazania pozwanej usunięcia kwestionowanych materiałów ze strony internetowej pozwanej. Sąd podziela bowiem stanowiska odnoszące się do tego typu żądań, wyrażone w orzecznictwie Europejskiego

Trybunału Praw Człowieka, jak i uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 września 2015 r. (*sygn. akt VI ACa 1356/14*). Wprawdzie Sąd Najwyższy wskazywał, że usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych może polegać na usunięciu artykułu z internetowego archiwum, zwrócił jednak uwagę, że w praktyce nie jest możliwe całkowite usunięcie publikacji z Internetu, tak samo jak nie jest to możliwe w wypadku wydania papierowego, prowadziłyby to ponadto do nieuzasadnionej represji wobec pozwanego. Sąd nie może też być sprowadzony do roli cenzora, nakazującego „wycięcie” odpowiednich fragmentów lub nawet całego tekstu (*zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2011 r., I CSK 743/10*). W wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 16 lipca 2013 r. w sprawie *Węgrzynowski i Smolczewski przeciwko Polsce (nr 33846/07)* uznano, że archiwa internetowe służą interesowi publicznemu i podlegają gwarancjom wynikającym z ochrony swobody wypowiedzi. Co więcej, ETPCz ocenił, że „nie jest rolą sądów pisanie historii na nowo poprzez nakazywanie usunięcia ze sfery publicznej wszelkich śladów publikacji, co do których stwierdzono, że naruszają prawa innych osób”. Mając na uwadze całokształt okoliczności sprawy, Trybunał uznał, że ograniczenie swobody wypowiedzi z uwagi na potrzebę ochrony dobrego imienia skarżącego nie byłoby proporcjonalne względem konieczności ochrony pierwszego z dóbr. Trybunał podkreślał przy tym znaczący wkład archiwów internetowych w proces przechowywania i udostępnianie wiadomości i informacji, wskazując, że archiwa takie są ważnym źródłem edukacji i wiedzy historycznej, zwłaszcza że są łatwo dostępne dla szerokiego ogółu i generalnie są bezpłatne. Celem prasy jest pełnienie roli stróża publicznego, to jednak ma ona także do spełnienia drugą rolę, polegającą na prowadzeniu i udostępnianiu szerokiemu ogółowi archiwów, zawierających opublikowane już wcześniej wiadomości. Usunięcie artykułu z archiwum internetowego stanowiłoby nieproporcjonalne wkroczenie w prawa prasy chronione na podstawie art. 10 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (*por.: sprawa Times Newspapers Ltd przeciwko Wielkiej Brytanii - wyrok z dnia 10 marca 2009 r. – skarga nr 3002/03 i nr 23676/03*).

Jednocześnie wobec odmowy nakazania usunięcia spornych materiałów z zasobów internetowych Sąd uwzględnił żądanie pozwu w zakresie zobowiązania pozwanej do utrzymywania bezpośrednio pod opublikowanymi materiałami tekstu przeprosin o treści tożsamej do tekstu, który ukazać ma się na stronie głównej portalu prowadzonego przez pozwaną. Sąd ograniczył jednak czas utrzymywania tekstu do 30 dni – z przyczyn omówionych powyżej.

Sąd nie znalazł podstaw do uwzględnienia powództwa w zakresie zobowiązania pozwanej do zaniechania dalszych naruszeń dóbr osobistych powódki poprzez zakazanie rozpowszechniania nieprawdziwych lub nieściślych informacji oraz bezpodstawnych zarzutów wobec powódki oraz jej działalności (pkt. 6 pozwu). Sąd Okręgowy podziela stanowisko zawarte w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1965 r., II CR 13/65, zgodnie z którym z samego celu roszczenia o zaniechanie wynika, że jest ono aktualne tylko wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa dalszego naruszania już poprzednio naruszonego prawa. W przedmiotowej sprawie powódka nie wykazała, aby wciąż istniało realne zagrożenie, że pozwana nadal będzie publikowała te same informacje na temat powódki, co zaprezentowane w spornych materiałach prasowych. Wykluczone jest nadto całkowite zakazanie pozwanej rozpowszechniania informacji na temat tego, czy działalność Fundacji jest zgodna z prawem. Ustanowiony zakaz tego rodzaju w istocie stanowiłby nałożoną na prasę cenzurę, co byłoby niedopuszczalne w świetle art. 14 Konstytucji RP.

Sąd uwzględnił żądanie pozwu w zakresie roszczenia pieniężnego.

Zgodnie bowiem z art. 24 § 1 kc osoba, której dobra osobiste naruszono, na zasadach przewidzianych w kodeksie może żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Z art. 448 kc wynika jednoznacznie, iż przyznanie roszczenia pieniężnego nie jest obligatoryjne, tj. nie należy się poszkodowanemu w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych (*por. wyrok SN z 19.04.2006 r., II PK 245/05, OSNP 2007/7-8/101*). Podstawowym kryterium decydującym o możliwości zasądzenia zadośćuczynienia (odpowiedniej sumy na cel społeczny) winien być m.in. stopień winy naruszcyciela, rodzaj naruszonego dobra oraz poczucie pokrzywdzenia poszkodowanego. Decyzja o zasądzeniu zadośćuczynienia winna być poprzedzona także zbadaniem złej woli naruszcyciela i celowości zastosowania tego środka (*por. wyrok SN z 12.12.2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004/4/53*). Innymi słowy, o przyznaniu świadczenia pieniężnego i jego wysokości decyduje rozmiar krzywdy i stopień natężenia złej woli sprawcy naruszenia.

Odnosząc powyższe do stanu faktycznego przedmiotowej sprawy, Sąd ocenił, iż stopień pokrzywdzenia powódki wskutek spornych publikacji prasowej był znaczny. Z poczynionych

przez Sąd ustaleń faktycznych wynika, że informacje podane przez dziennikarzy były nieprawdziwe. Jednocześnie zostały podane do publicznej wiadomości w programie publicznego nadawcy, docierającego do największej liczby odbiorców w Polsce. Zostały również umieszczone na stronie internetowej tego nadawcy. Naruszenie miało zatem ogromny zasięg. Przez publiczne postawienie powódce opisanych powyżej zarzutów ucierpiał jej wizerunek i renoma. W świetle doświadczenia życiowego nie może budzić wątpliwości Sądu, że skierowane przeciwko organizacji pożytku publicznego zarzuty dotyczące braku prawidłowego pozyskiwania i wydatkowania publicznych pieniędzy oraz działania dzięki przychylności politycznej danego obozu władzy, mogły narażać FRDL na utratę społecznego zaufania, niezbędnego do dalszego prowadzenia działalności statutowej.

Oceniając stopień winy pozwanej, Sąd doszedł do przekonania, że publikacja, której nie oparto na wiarygodnych źródłach, lecz przygotowano z uchybieniem dziennikarskich standardów określonych w ustawie Prawo prasowe, była wynikiem złej woli pozwanej. Była również następstwem dążenia do wywołania sensacji i zwiększenia oglądalności, a także atakiem na osobę Jerzego Stępnia - w dacie publikacji aktywnego krytyka reform rządzącego obozu władzy. Postępowanie pozwanej zakwalifikować więc należało jako przejaw umyślnego, zawinionego działania.

W konsekwencji powyższego Sąd uwzględnił roszczenie powódki o zasądzenie świadczenia pieniężnego w wysokości 30.000 zł na wybrany cel społeczny, tj. na rzecz Stowarzyszenia Sieć Obywatelska Watchdog Polska z siedzibą w Warszawie. W ocenie Sądu świadczenie to pozwoli zrekompensować krzywdę doznaną przez powódkę, a wobec pozwanej spełni dodatkowo funkcję prewencyjną, by w przyszłości nie dopuszczać się podobnych naruszeń i popracować nad warsztatem dziennikarskim.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, Sąd orzekł jak w sentencji, rozstrzygając o kosztach na podstawie art. 98 § 1 i 3 kpc (na zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu). Na zasądzone w wyroku koszty procesu w wysokości 2.837 zł składają się: opłata od pozwu – 2.100 zł, opłata za czynności adwokackie – 720 zł (zgodnie z § 8 ust 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za

czynności adwokackie) oraz opłata skarbową - 17 zł.

Sędzia del. Ewa Uchman

Z./

Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikowi powódki